

Nowy premier Izraela, czyli porzućcie nadzieję

15 czerwca 2021

Polska szeroka publiczność pierwszy raz usłyszała o obecnym premierze Izraela trzy lata temu, kiedy wybuchła międzynarodowa awantura o ustawę o IPN i o pamięć o Holokauście. Naftali Bennett był wtedy ministrem edukacji w rządzie Benjamina Netanjahu i przejawiał wyjątkową aktywność w tej sprawie – przyjechał nawet do Polski, by powiedzieć – „Przeszłości nie da się przerobić: naród polski był zaangażowany w mordowanie Żydów”. Zapowiedział specjalne lekcje w izraelskich szkołach na temat „szerokiej kolaboracji Polaków z nazistami”, gdzie „nie będzie wybielania historii”.

Dokładnie w tym samym czasie Bennett przeprowadził przez Kneset ustawę, która usunęła na zawsze słowo Nakba z izraelskich podręczników, jak też wszelkie do niej odniesienia. Uznał, że nauczanie o żydowskiej czystce etnicznej w Palestynie w 1948 r., a tym bardziej o jej niezliczonych zbrodniach, powinno być wybielone drogą definitywnego przemilczenia. Należy zresztą do tych, którzy chcieliby „dokończyć robotę”, tj. usunąć resztę Palestyńczyków z okupowanej Palestyny. W ustach twardego rasisty, wielkiego fana aneksji, czystek i apartheidu, słowa skierowane do Polaków mogły być raczej komplementem.

Bennett, jak niemal każdy izraelski premier, ma na rękach krew niewinnych cywilów. To on w kwietniu 1996 r., kiedy Izrael kolejny raz napadał na sąsiedni Liban, zniecierpliwiony jakoby „powolnością naczelnego dowództwa”, rozkazał zbombardować budynek ONZ w Kanie, by zabić 102 cywilów, głównie kobiet i dzieci, którzy się tam schronili, i czterech żołnierzy ONZ. Zbrodnia znalazła się na pierwszych stronach światowych gazet, a śledztwo ONZ wykazało „działanie z premedytacją”, ale Izrael to tradycyjnie zignorował, USA go poparły i Bennett pozostał

bezkarny.

Jak wielu Izraelczyków, Bennett jest synem dobrze sytuowanych Amerykanów, którzy postanowili wziąć udział w kolonizacji Palestyny i przenieśli się do Izraela w 1967 r., po zwycięstwie państwa żydowskiego w „wojnie sześciodniowej”. To był początek okupacji reszty terytoriów palestyńskich, podbijany propagandowo porównaniem z romantycznym „pionierstwem” kolonizacji Ameryki przez europejskich purytan-ludobójców, wierzących mocno w przesłania „Starego testamentu”. Bennett, dziś multimilioner, od początku swej politycznej kariery wybrał skrajnie prawicowy syjonizm religijny.

Konsekwencją tego jest jawnie głoszony przezeń żydowski suprematyzm. Z wielkim entuzjazmem promował i przyjął ustawy o żydowskim państwie narodowym w tym samym roku, gdy walczył o wolność słowa w Polsce. „Żyliście jeszcze na drzewach, kiedy istniało państwo żydowskie” – w zeszłym roku krzyczał w telewizji do deputowanego izraelskiej mniejszości palestyńskiej Ahmeda Tibi. Ustawy o randze konstytucyjnej (Izrael nie ma Konstytucji) zalegalizowały apartheid – ustaliły prawną różnicę między obywatelami-żydami a obywatelami-gojami (95 proc. z nich to palestyńscy chrześcijanie i muzułmanie). Jego stała partyjna partnerka Ayelet Shaked promowała wówczas faszyzm w telewizji, najdosłowniej.

Ultranacjonalistycznemu ugrupowaniu Bennetta (partia Jamina) ideowo najbliżej do judeo-nazistów z Partii Religijnego Syjonizmu Becaleta Smotricza, lecz by zostać premierem Bennett podpiął się pod koalicję kierowaną przez Jaira Lapidę, którego zachodnia prasa kwalifikuje jako „centrystę”. To jednak typowy izraelski nacjonalista z prawicy liberalnej, który z Bennettem szybko się zaprzyjaźnił. Zmiana premiera w Izraelu nie oznacza zmiany polityki Netanjahu wobec okupowanych – może ją najwyżej zaostrzyć. Palestyńczyków nie czeka żadna ulga – izraelski reżim apartheidu ma ambicję krwawo trwać, nawet gdyby

sprzeciwiły się temu Stany Zjednoczone (co jednak jest niemożliwe).

Bennett to wielki przeciwnik „cackania się”, jak określił sposób prowadzenia kolejnej, napaści na Liban, w 2006 r., znanej z kolejnych izraelskich zbrodni. Wszedł więc wtedy do polityki, by się „nie cackać” też z „wrogiem wewnętrznym”, tj. tubylcami pod okupacją. Energiczny, zdecydowany, nie budzi żadnych nadziei na pokój, czy sprawiedliwość w Palestynie.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu